

PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wynosi:
Rocznie 83000
Dla Argentyny
7 pesów pap.
Rr. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Pol
i Kanady 3 dol
Firma Eagle Art
Chicago 1715 So.
Aschland Ave.



Wychodzi raz
na tydzień w
każdy piątek
Wydanie
6 stron
Numer pojedyn
czy 200 reisów
Adres dla listów
i przesyłek pie
niężnych, (wies
postae)
»Gazeta
Polska«
Caixa — B
Curitiba
Paraná

N. 13

Rok XXIX

Kurytyba, dnia 26 Marca 1920

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Clemenceau o Polsce.

Ponieważ całe obalenie poprzednich postanowień Koalicji co do Galicji wschodniej zawdzięczamy prawie głównie p. Clemenceau, podajemy zatem ustępy, z jego mowy, wygłoszonej w grudniu z. r., a dotyczące się sprawy polskiej — według stenograficznego protokołu z posiedzenia francuskiej izby posłów, zamieszczonego w »Journal official« z 24 grud. z. r.

»Panowie — mówił b. premier francuski — w wojnie tej wyzwoliłmy cały szereg t. zw. małych ludów, z których niektóre są wielkimi narodami w dziejach i które przez swą wspaniałą postać w podług wojny, przez swą dzielność i piękno ich czynów, przez swą wytrzymałość i swą odwagę zasłużyły w istocie na to, aby ich wpisano do pierwszego szeregu najszlachetniejszych ludów ziemi.

»Polska i Czechosłowacja należą do tej liczby. Mają one dla nas jeszcze ten szczególny interes, że będąc naszymi starymi przyjaciółkami — bo Francja i Polska zawsze łączyła stara sympatia, która nie przestała się manifestować przy każdej okazji — otóż mają one, powiadam, ten szczególny interes, że zajmują stanowisko strategiczne nadzwyczaj z naszego punktu widzenia korzystne.

Powinniśmy więc uczynić wszelkie wysiłki, aby Polska, w granicach swych słusznych żądań — nie potrzebując chyba tego dodawać, została w zupełności zaspokojona.

Jedno z takich postanowień, jedno z ostatnich, oddawało Galicję Wschodnią Polsce z tytułem mandatu na lat 25. Spowodowało ono w Polsce uczucia godne pożałowania jeśli nie względem Francji, to względem Koalicji wogóle. W miastach takich jak we Lwowie, jak w Krakowie, jak w Poznaniu nawet — gdzie gen. Piłsudski został tam przyjęty w tych dniach tak jak nikt dotychczas — w tym Poznaniu, który wczoraj jeszcze był pod butem Prusaka, można było zauważyć manifestacje — nie powiem uczuć niechęci, ale niezadowolenia z powodu tego, że pełne prawo Polski do Galicji Wschodniej nie zostało uznane.

Mieliśmy tu, jako przedstawiciela Polski, zacnego p. Paderewskiego, któremu złożenie holdu poczytując sobie za obowiązek i zaszczyt. Widziałem go w chwilach najcięższych, kiedy Słowianie, Ozesi i Polacy walczyli z sobą o Śląsk Cieszyński; widziałem go, kiedy zbijając argumenty p. Benesa mówił ze łzami w oczach: »Muszę bronić punktu widzenia mego kraju, ale rozumiem, że za żadną cenę nie można dopuścić do rozłamów pomiędzy naszymi miśami. Chcemy pozostać przyjaciółmi choć tu stoimy jeden na przeciw drugiemu«.

A kiedy obaj przeciwnicy wy-

powiedzieli energicznie swój punkt widzenia, ucałowali się i płacząc.

P. Paderewski zastąpiony jest przez p. Patka, który mi uczynił zaszczyt złożenia mi wizyty w sam dzień mego wyjazdu do Londynu dla wyjaśnienia mi nie tyle zarzutów, ile skarg Polski. Mówił mi: »Jeżeli by było możliwe, aby Pan uzyskał od Konferencji odwołanie jej decyzji, tak, aby Polacy nie mieli wrażenia, że targują się z nimi o ziemię czysto polską, oddałby Pan nam wielką usługę. Nie powiem Panu, że w Polsce wybuchną zamieszki; że wojska Polskie mogą się zbolszewizować; nie, nie podobnego Panu nie powiem. Ale muszę Panu powiedzieć, że tym sposobem zwiększy Pan zaufanie Polaków do koalicji i stworzy Pan siłę, która będzie się ciągle zwiększać na korzyść nowej cywilizacji, którą Panowie ustanawiacie w Europie«.

Uczynił mi swą propozycję. Powiedziałem mu, że w czasie najbliższym zaproponuję Konferencji, aby odwołała swe postanowienie, proponując jej jednocześnie nowe rozpatrzenie sprawy. P. Patek zgodził się na to i oświadczył, że gdyby osiągnął taki wynik, cieszyłby się bardzo.

Udałem się do Londynu. P. Lloyd George uchoił w opinii wielu za wroga Polaków. Nie jest dalsze od prawdy. Jest on przyjacielem Polaków, lecz uważa że mieszka w Galicji Wschodniej dużo Ukraińców i myśli, że im też się coś należy.

Dyskutowaliśmy długo. Ale w sam dzień mego wyjazdu uzyskałem wreszcie tę rzecz, która wydaje się małą, lecz która jest bardzo ważną dla ustąpienia wokół granic, jakie wykreślił Niemcom, sił, oporu niezbędnych dla naszego spokoju.

Byłem na tyle szczęśliwy, że w ostatniej chwili p. Lloyd George powiedział mi: »Przyznaję Panu to, o co Pan mnie prosił, może Pan to zaproponować Konferencji«.

Powróciłem na Konferencję, zaproponowałem nowy tekst, ale nie chciałem, aby był uchwalony przed zakomunikowaniem go Londynu. Wi P. Lloyd George, ku mej wielkiej radości, odpowiedział mi przyśladając tekst jeszcze lepszy niż ten, który proponowałem. Zgodziło się, że artykuł, który pisał Galicję Polskę tytułem mandatu jest »provisorisch« — zawieszony (słowa p. Lloyd George'a, wpisane przez niego) i że zostanie później ponownie rozważony. Jest to zajęcie małe. Ale z takich właśnie rzeczy składa się ostateczne dzieło budowy pokoju.

Omówiwszy sprawę bolszewików rosyjskich i oddawczy hold wojskom polskim, b. prezydent ministrów francuskich mówił da lej tak:

»Powiedziałem, że pomiędzy Europą a bolszewikami wybudujemy zaporę z drutu kolczastego. Są miejsca, w których trzeba będzie pilnować, aby i Niemcy zapyty tej nie przeszli. Są narody, jak Polacy, o którym dopiero co

mówiłem, którzy zwalczają sowie ty, którzy stawiają im opór. Kto rzy są awangardą cywilizacji. Otóż zdecydowaliśmy, że będziemy sojusznikiem każdego narodu, który zostanie zaatakowany przez bolszewików«.

Mówiłem o Polakach, o ewentualnej pomocy, której udzielił nam oni niechybnie w razie potrzeby. Otóż dziś biją się oni z bolszewikami, a gdyby nie poddał się zadaniu — lecz podolał — to pomocy tej, której możemy im udzielić pod różną postacią, a której im dziś udzielamy w postaci sprzętu wojennego i ubrania, to pomocy tej, powtarzam, i na dał im udzielać będziemy!

Istnieje armia polska, której największa część była zorganizowana i wyszkolona przez oficerów francuskich i która domaga się w tej chwili mniej więcej trzy razy tyle oficerów, niż to, co jej posła liśmy. Zdaje mi się, że to przynosi zaszczyt wynikom, osiągniętym przez naszych rodaków. Ta armia polska składa się dziś z 450.000 do 500.000 ludzi. Jeśli panowie spojrzycie na mapę i zobaczycie, gdzie stoi ta siła wojskowa, pomyślicie niewątpliwie, że położenie jest interesujące z każdego punktu widzenia.

Program Nowego Rządu Polskiego.

Polityka finansowa.

W zakresie polityki finansowej celem jest uporządkowanie stosunków walutowych, które coraz się pogarszają i wywołują troskę o przyszłą równowagę finansową Państwa.

Przygotowane w tej mierze u przednie zarządzenia będą przyśpieszone tak by najpierw nastąpiło zjednostajnienie znaków obiegowych w całej Polsce już w najbliższym czasie, a następnie by została zaprowadzona nowa waluta polska, mająca znaną stałość wobec kursu zagranicznego.

W podniesieniu kursu waluty krajowej widzi rząd najwłaściwszy sposób wstrzymania wzrostu drożyzny, wyprowadzającej całą organizację ekonomiczną państwa z równowagi. Dlatego też użyte będą środki, by zapobiedz dalszemu spadkowi kursu waluty krajowej.

Środki te — to pożyczki zagraniczne walutowe oraz eksport towarowy, który rząd będzie ułatwiał, podporządkując go względem polityki walutowej. Rząd sprzyjać będzie takiemu importowi, który nie będzie pociągał za sobą zobowiązań płatniczych walutowych, lecz tylko zobowiązań eksportowych.

Deficytów budżetowych rząd nie będzie pokrywał jedynie zwiększeniem liczby znaków obiegowych, wywołującym spadek kursu waluty, lecz pożyczkami zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi. Podniesione będą źródła dochodów skarbu, opłaty i podatki odpowiednie do zwiększenia się dochodów, będących wynikiem obniżenia się wartości znaków pieniężnych. Nowe podatki dochodowe i spadko-

wy, wraz ze znacznym podatkiem od powiększenia majątku, wynikłego z zysków wojennych. Szczególna uwaga będzie zwrócona na udoskonalenie aparatu poboru podatków i dochodów skarbowych. System oszczędnościowy zwrócony będzie przedewszystkiem w tym kierunku, by nie robić wydatków niepotrzebnych wogóle, unikając narazie nawet takich, które mogą być odłożone na później.

Rząd dążyć będzie do oparcia stosunków ekonomicznych z innymi państwami na korzystnych dla Polski układach gospodarczych.

Przemysł i komunikacje.

Upatrując w pracy główny środek dla podźwignięcia kraju w obecnych warunkach rząd doloży wszelkich starań, aby wytwórczość gospodarczą w każdej dziedzinie szczególnie otoczyć opieką. Rozumiejąc i oceniając wartość, jaką dla pobudzenia życia ekonomicznego przedstawia inicjatywa prywatna, rząd nie może kępować jej zbędnymi utrudnieniami i pragnie, żeby każda inicjatywa taka rozwijać się mogła swobodnie, jednakże w ramach tych ograniczeń, które anormalność naszej sytuacji czyni niezbędnymi. Dotychczas tą koniecznością podyktowaną, ingerencja państwa w życie gospodarcze nie była dostatecznie jednolitą. Specjalna uwaga poświęcona będzie nadaniu w przyszłości urzędowi państwowemu większej sprawności pod tym względem. Przemysł krajowy dziś jeszcze nie zdołał wyjść z zastoju, w którym pogrążył go długoletnia wojna i rujnująca okupacja.

Wzmoczenie produkcji w polskim Zagłębiu węglowym będzie przedmiotem nieustannej troski ze strony rządu. Sprawa niezbędnych surowców znajdzie u rządu zrozumienie. Wydatki na armię powinny w jaknajszerszej mierze pozostać w kraju. Dla zaopatrywania armii pracować powinni nie tylko uruchomione się wielkie fabryki, lecz również warsztaty drobnego przemysłu.

Najbliższym zadaniem ministerstwa kolei żelaznych będzie pomnożenie taboru czynnego, przyśpieszenie obrotu wagonów i parowozów.

Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Najbliższe zadania ministerstwa spraw wewnętrznych stanowią: Reorganizacja władz administracyjnych na zasadzie unifikacji oraz z organizacją władz administracyjnych drugiej instancji (województw) na terenie b. zaboru rosyjskiego, a w związku z wprowadzeniem województw, które zaczęła funkcjonować w styczniu 1920 r., reorganizowania ministerstwa spraw wewnętrznych, ze zmniejszeniem liczby istniejących sekcji. Zniesienie wydziału krajowego b. Galicji oraz wprowadzenie tam organizacji wojewódzkiej.

Przeprowadzenie organizacji samorządu w pozostałych powiatach wschodnich oraz uregulowanie sprawy finansów komunalnych, które w zasadzie ma polegać na

przekazaniu podatków realnych samorządowi.

Dalsze prace organizacyjne w rozwinęciu ustawy o policji państwowej w celu ujednostajnienia służby bezpieczeństwa na obszarze całego państwa.

W porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości i angielską misją policyjną ma nastąpić polepszenie policji w wielkich miastach przez stopniowe oddzielenie jej od spełnienia funkcji administracyjnych i odebranie jej prawa karania, z przekazaniem tego prawa sądom pokoju, względnie projektowanym sądom policyjnym.

Sprawa ustroju państwa.

Dążąc do ulepszenia ogólnego, ministracja państwowej nieodzownym będzie szarmonizowanie działalności poszczególnych ministerstw, a przedewszystkiem jasne określenie i rozgraniczenie kompetencji zarówno ministerstw, jak i wszystkich innych urzędów państwowych. W sprawie tej prezydium rady ministrów poświęci szczególną uwagę.

Niskie płace urzędników państwowych przy nadmiernej ilości urzędników wymagają gruntownych i radykalnych reform. Przewodnią myślą przy rozwiązywaniu tego problemu będzie dążenie do zastąpienia dużej ilości mniej uzdolnionych i gorzej płatnych urzędników, mniejszą ilością bardziej uzdolnionych i lepiej płatnych.

Do pierwotnie złożonego przez rząd projektu ustawy konstytucyjnej wniesione będą poprawki i uzupełnienia w duchu bardziej odpowiedzialnego i większego państwa i sprawności i działania jego ustroju.

Dotychczasowa praktyka sejmowa wykazała ponad wszelką wątpliwość, iż ciało ustawodawcze złożone z silnej Izby poselskiej nie jest w stanie zadośćuczynić swym wielkim zadaniom. Zarówno poza Izbą, jak i w niej samej dokonano się w tym względzie już w ciągu trwania obecnego Sejmu poważne przeobrażenie pojęć, którego rezultatem jest fakt, iż stronniczość, tworzące ściślejsze porozumienie, z których wyłoniony został obecny rząd za jedną z podstaw tego porozumienia, przyjęły potrzebne powołanie do życia Senatu.

Udział Senatu i Sejmu w zgromadzeniu narodowym, któremu ma być powierzona prawo wyboru głowy państwa jest konsekwencją, wynikającą z całości systemu rządów parlamentarnych, jako podwaliny naszego ustroju państwowego.

Układ bolszewicko-niemiecki.

»Neues Wiener Journal« donosi z Genewy: Jak podaje Ag. Havasa z Archangielskiej, »bolszewicy zawarli z Niemcami układ, w którym obierali pomoc wojskową i przyrzekli, że nie będą uprawiali propagandy bolszewickiej w Niemczech, Delegacja niemieckiej wiel-

kij głównej kwatery składająca się z generała, majora i porucznika, przybyła do Moskwy. Dalej wojskowi fachowcy mają również tam przybyć.

Hindenburg do Denikina

Ukraińskie Biuro pras. ogłasza tekst pisma Hindenburga do Denikina. Pismo to zostało doręczone Denikinowi przez niemieckiego ambasadora von Collego. Opiewa ono: Przed 200 laty ostrzegł największy mąż Rosji, Piotr Wielki, swych następców przed wojną z Niemcami, wskazując na to, że taka wojna pociągnie za sobą upadek Rosji. Przed 50 laty ostrzegł największy mąż Niemiec, Bismarck, cesarza Wilhelma przed wojną z Rosją, uważając taką wojnę za równoznaczną z upadkiem Niemiec. Dziś spełniły się obie przepowiednie. Obydwa państwa są pokonane i w nędzy. Mimo położenia geograficznego istnieją różne wspólne interesy obu państw, powinnny one iść ręką w rękę w tym celu, ażeby odnowić swoją dawną potęgę.

Drobne wiadomości z Polski.

Rezultatem konferencji przedstawieli Estonii, Łotwy, Litwy i Polski w Helingforsie, jest naznaczenie komisji dla opracowania planu przymierza odpornego przeciw Rosji sowieckiej.

Różnice między Litwą a Polską są widocznie tak głębokie, że ta pierwsza nie zechce wziąć udziału w żadnym przymierzu, do którego należeć będzie Polska. Jak dowiedziano się, Litwa przy końcu konferencji zaproponowała sojusz Estonii, Łotwy i Litwy przeciw Polsce. Delegaci estońscy odpowiedzeli, że nie mają upoważnienia do rozważania takiej propozycji, podczas gdy Łotysze odzucili ją. Po tym incydencie Litwa usunęła się od udziału w konferencji.

Według twierdzenia delegatów litwiskich i polskich, Litwa skłania się do połączenia z Niemcami, a nawet dąży do zawarcia rozejmu z sowiecką Rosją.

Ministerstwo oświaty komunikuje: Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 8 listopada z. r. zatwierdził używanie przez uniwersytet lwowski nazwy urzędowej: Uniwersytet Juna Kazimierza we Lwowie.

Tarnów — Tutejsze społeczeństwo jest zaniepokojone objawami tworzenia się jakiejś organizacji militarnej żydowskiej.

Żydowskie młodzieńcy zjeżdżają z różnych okolic pociągami do Plesny i tam pod okiem oficerów żydów, służących w armii polskiej, odbywają wszelkiego rodzaju ćwiczenia polowe, głównie z zakresu taktyki wojennej. Czy władze wojskowe wiedzą o tem? Czy może dają sobie zamyślić, czy tem, że jest to ruch skautowy. Ależ w ćwiczeniach biorą udział nie chłopcy, ale doświadczeni mężczyźni!

Lwów — W Stanisławowie aresztowano b. ministra ukraińskiego Makarenkę, który zakupił tam dwie kamienie. W jednej z nich znaleziono 4 1/2 miliona rubli, oraz znaczną ilość złota i srebra, które skonfiskowano na rzecz skarbu polskiego.

Ludność miasta Warszawy — Stolicy państwa polskiego, liczyła przed wojną 800,000. Obecnie z powodu wielkiego napływu, ludność stolicy

Polski liczy 1,200,000 czyli powiększyła się w kilku miesiącach o czterysta tysięcy. Ponieważ ludność jest bardzo wiele, aby problem transportacji miejskiej rozwiązać, prócz tramwajów kursują obecnie w Warszawie autobusowe omnibusy w wielkiej liczbie.

NASZE MORZE

Do najważniejszych zdarzeń, jakie w obudowaniu wielkiej niepodzielnej naszej Ojczyzny przesunęła się nam przed oczyma, należy bez wątpienia objęcie brzegu morskiego we własne posiadanie. I jakkolwiek jest jeszcze prawdą, że na morze mamy swoje własne tylko male okienko — gdyż brzeg morski przyznany Polsce jest zaledwie niewielkiej długości przestrzenią, na której nie ma możności stworzenia portu, który mógłby zaspokoić wszystkie nasze życzenia, to przecież mamy niepionną nadzieję, że luźnie z Polską połączony Gdańsk — wkrótce ściślej się z Polską spoją — a wówczas mieć będziemy niezbędną warunek rozwoju naszej polski.

Zanim to jednak nastąpi, a odbywać się musi powoli, gdyż Polska absolutnie nikogo, a więc i Gdańszczan zmuszać nie będzie do zrzeczenia się przyznanych przez Ligę Narodów praw — fakt objęcia w polskie posiadanie brzegu morskiego jest kamieniem węgielnym budowy naszego rozwoju ekonomicznego i początkiem naszej przyszłej roli w zespole mocarstw światowych.

Rozwój polski morskiej Polski nikogo nie może żywić obchodząc jak nas polskich wychodźców. Mamy przecież przed sobą obowiązki dopomagania polskiemu handlowi w krajach zamorskich, a handel ten będzie mógł być wówczas jedynie racjonalnym, gdy Polska posiadać będzie swe własne okręty, które od czasu do czasu przybijając także do brzegów brazylijskich, nieść nam będą podziwienia z naszej ziemi ojczyzny.

Morskim sprawom Polski, a więc rozwojowi jej marynarki i handlu zamorskiego, poświęcać powinniśmy jak największą uwagę a redakcja pisma niniejszego skrzętnie dzielić się będzie z czytelnikami wszystkimi wiadomościami z tej dziedziny.

W tym więc celu wprowadzimy w naszym piśmie rubrykę pod tytułem **»Nasze Morze«** i nie wątpimy, że wszyscy nasi czytelnicy poświęcać jej będą pilną uwagę.

Ostrzeżenie!

Oraz częściej otrzymujemy listy od naszych czytelników, by zwrócić uwagę kolonii rosyjskiej w Paranie na zacietrzewienia i nie przebiegającą w środkach argumentacji politykę ruskiej gazety **»Prac«**.

Posiadamy sami wiele wyrozumiałości na słabości poszczególnych ludzi, do których słabość zalicza się umiłowanie uprawiania polityki choćby i przewrotniej, by zadosyćuczynić swoim celom, ale widząc jawne niebezpieczeństwo, na które wystawia redakcja **»Prac«** całą swą kolonię — musimy zalecić braciom Rosinom a czytelnikom **»Prac«** rozważyć i nie przyjmowania na serio tego, co **»Prac«** podaje.

Fakt dokonany wiecznego przyłączenia Galicji Wschodniej do Polski nie da się zmienić życzeniami ani artykułami nawet Ks. Ks. redaktorów **»Prac«**.

Oba narody odwiecznie z sobą sąsiadujące, a powasione tylko przez austriackie i żydowskie wpływy mają przed sobą widoki

najpomyślniejszego współżycia w myśl wolnościowych hasel Rzeczypospolitej Polskiej gwarantującej wszystkim mieszkańcom jak najszersze prawa własnego rozwoju.

Właściwą Ukrainę — podać tu chcemy do wiadomości braci Rosinów — buduje właśnie nie kto inny, jak tylko polskie wojsko.

I po raz wtóry na własnych bagietach niesie ono w ukraińskie stępy hasło **»Za waszą i naszą wolność«**.

I skutek tej akcji wkrótce będzie widocznym: oto powstanie Ukrainy, którą połączą więzy nierozwalnej przyjaźni z Polską — bez względu na to, czy Ks. redaktorowie **»Prac«** zgodzą się na to lub nie.

Z pracy tej destruktywnej jaką za cel sobie postawiła **»Prac«**, skutek jest ten, że w polskim konsulacie nie rejestrują się Rosini w stosunku odpowiednim do swej liczby w kolonii.

Dla konsulatów jest to sprawa zresztą prawdopodobnie obojętna, gdyż im mniej pracy będzie miał przed sobą, tem lepiej będzie zlatwiał swoje zadania — ale strata będzie tylko dla tych braci Rosinów, którzy potrzebować będą czy to pomocy czy opieki, a nie będąc na rejestrze obywateli, nie dostaną jej ze strony konsulatów, pod którego jurysdykcji należą.

Wątpimy czy o to chodzi Ks. Ks. Bazylinowi!

Obchód Imienin Naczelnika w Kurtyby

W chwili, kiedy dzielnice Polski jak okaleczone członki jednego ciała zstawać się znów poczynają, wszystkie oczy instynktownie zwracają się w jedną stronę, szukając tego ośrodka moralnej siły i wielkości, dokoła którego skupia się zawsze naród.

Tym ośrodkiem jest dla nas dzisiejszy Naczelnik i Wódz Józef Piłsudski.

Niemą bodaj w Polsce jednego serca prawego, któreby dziś tego nie zrozumiało, lub przynajmniej tego nie czuło. Piłsudski stał się dla nas nie tylko Naczelnikiem Państwa, ale wyobraźni, symbolem wolności Ojczyzny — Jej całości, przyszłości i chwały. On — co od młodości umiał walczyć z przemocą, nigdy przed nią nie uginając karku. On — twórca pierwszych zawiązków zbrojnej siły naszej, co umiał ją w stosownej chwili skierować przeciw wszystkim ciemnościom i kałom Polski. On — jednogłośnie wolą narodu wybrany na Naczelnika Państwa — stoi dziś przed nami jako ten, co również twardą i nieugiętą dłońią wykuwa ten pancerz, który ma Ojczyznę od przyszłych klęsk zastonić.

To też cała Polska w dniu Imienin Swego ukochanego wodza, pospieszyła, by złożyć dowody swej miłości, przywiązania i wdzięczności dla Jego dostojnej osoby.

Obchód zaś sam stał się dla Polski poniekąd świętem urzędowym, gdyż dziś Polska a Piłsudski są tylko dwoma słowami o tem samym znaczeniu.

Dlatego też i nasz konsulat tutaj uroczystą instalację swoich biur odłożył na dzień 19. marca, aby połączyć obie uroczystości w jedną.

Podług ułożonego programu odbyło się o godz. 9 1/2 w polskim kościele im. św. Stanisława uroczyste nabożeństwo, przy współudziale J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Cielebrowa Sumę uroczystą Wiel. Ks. Wizytator Fr. Chylaszek w obecnym liczego duchowieństwa.

Byli obecni na nabożeństwie

wszyscy przedstawiciele władz tutejszych oraz konsulowie państw zaprzyjaźnionych. Obecny był osobiście J. E. Pan Prezydent stanu Dr. Munhoz da Rocha, p. prefekt miasta Dr. Moreira Garcez, oraz wielu innych dygnitarzy.

Po błogosławieństwie, jakiego udzielił zebranym J. E. Ks. biskup udano się powozami do Konsulatu, gdzie odbyła się uroczystość oficjalnego wywieszenia polskiego sztandaru.

I mimowoli nasunęły się obecnym na myśl słowa poety:

Wieg nie zginał żyje nieśmiertelna
Mingły dla niej dni mąk i katuszy,
Powstała z grobów Chrobrych cora
(dzielnia)
Bo wróg niezdolny pętałoby duszy,
Wolność zabrzmiął dzwon!

Po wywieszeniu przemówił pan Konsul po polsku a do władz po portugalsku tłumacząc znaczenie tej chwili, a sekretarz konsulatowi p. Samborski odczytawszy akt tego obchodu uroczystego zebrał w księdcze pamiątkowej podpisy obecnych.

Po miłej pogawędzie a nader podniosłym nastroju udali się zaproszeni goście na bankiet, który własnym kosztem ofiarował J. W. P. Konsul.

Znaleźli się w salach **»Club do Commercio«** najwybitniejsi ludzie z Parany zarówno obcy jak i swoi.

W szeregu toastów wygłoszonych przez obecnych wyrazili się życzenia pomyślności zarówno dla Polski i osoby Naczelnika jakoteż i Brazylii.

Po bankiecie, który wypadł ku zadowoleniu wszystkich obecnych, została zdjęta fotografia ku upamiętnieniu tego pierwszego przyjęcia, jakie J. W. P. Konsul zgotował władzom brazylijskim dla dyplomatycznemu i członkom kolonii.

Dr. Józef Włodek.

Dzień św. Józefa jest również dniem Imienin zacnego Pana Wicekonsula Dr. Józefa Włodka. Od rana też zbierał zacny p. Dr. Włodek serdeczne życzenia od całej polskiej kolonii, której szczera przyjaźń pozyskał od pierwszej chwili swego przybycia — a która w miarę dalsz go poznawania Go więcej się pogłębiła.

Redakcja nasza pospieszyła także z jaknajserdeczniejszymi życzeniami.

Święto narodowe w Araukaryi.

Szan. Redakcyo!

W myśl okólnika, ogłoszonego przez Konsulat polski w Kurtyby, bież, proboszcz nasz Wiel. Ksiądz Józef Noch w dzień Św. Józefa odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję naszej oswobodzonej Ojczyzny i kochanego Naczelnika Józefa Piłsudskiego, wygłaszając kazanie, na którym w streszczeniu opowiedział całą historię Polski w związku z religią i oświatą, dziękując Bogu, iż raczył wyswo. bodzić drogą naszą Ojczyznę i zesłał jej łaskawie godnego Syna, który prowadzi dalej dzieło chrześcijańskie między polskim ludem.

Po sumie odpiewano uroczyste **»Te Deum«** i **»Boże coś Polskę«**. Kościół był przepełniony ludem polskim i obcym.

Po skończonym zaś nabożeństwie pewna liczba osób udała się do Domu Ludowego, gdzie p. Dr. J. Czaki opowiedział pokrótce o zasługach Józefa Piłsudskiego i obdarzeniu przezeń I. brygady Krzyżem zasługi, orderem, jakiego jeszcze nie było w liczbie polskich orderów.

W końcu ob. M. Szygalski, nauczyciel z Rio Baixo, który przybył na nabożeństwo ze swoimi uczniami,

mi, wygłosił piękną mowę kochanego Naczelnika i wyjął jak to On z niczego wał Polskę.

Stan. Karol Kęcki

Dnia 18 marca b. r. zmarł długiej i ciężkiej choroby sław Karol Kęcki przeżywał lat.

Sp. Zmarły urodził się w czech b. zab. rosyjskiej, przed 9 laty wyemigrował do Brazylii, osiadłszy po czasie tułaczki na stałe w myrzie, gdzie Go też zastała nieublagana śmierć.

Był lubiony i szanowany sferach kupieckich, do samych przynależał, jako też w sferach obywatelskich, zwł. polskich, gdyż uczciwość, charakteru i gorący patriotyzm Jego główną cechą. Był także szczerym przyjacielem szczerego pisma.

S.p. Stanisław osierocił troje dzieci.

Cześć Jego pamięci

Kronika krajowa

Wedle planu podziału niemieckiej, Brazylii przypada udział 4 torpedowce. Rząd ralny jednakże wniosł do wyższej Rady Koalicji prośbę, by te 4 torpedowce zamieniono na łodzie podwodne.

W sąsiednim stanie S. lo żyje obecnie — wedle tamtejszych dzienników — tysięcy Japończyków, którzy gracy dokonywana była w niej prawie cichości. Bawiąc się rozmaite **»misy«** japończycy przygotowują teren do dalszych gracy do stanów Goyaz, Grosso i innych.

W Ceara spadły nagle ulewę, iż woda pozalewała zinaż znajdujące domy, a t. p. Wyginęło też mnóstwo — co nie wyginęło odchy, to teraz padło ofiarą

Strajk kolejarzy na Leodinie trwa w dalszym ciągu, jak się zdaje, zakończy się cięstwem robotników, a dzielnie broni posel i ad. Mauricio de Lacerda, tudzież prasa w Rio. Podział linii do Petropolis kursują nieregularnie i to tylko osoby nie przyjmując żadnych ławek, iż skutkiem tego po niej Rio de Janeiro, Minas i Esp. Santo brakuje już zbędnych środków spożywczych. W zeszły wtorek odbyło się w Rio olbrzymie zgromadzenie tników i konduktorów autobusowych, na którym uchwalono przylączyć się do strajkujących kolejarzy na Leopoldinie, by w sposób wymódz prędzej na kcył tej kolei zakończenie. Rząd wniósł się w tę węg jako pośrednik.

Zastrajkowali również robotnicy kompanii Great Western, domagając się polepszenia płacy i warunków. Skutkiem tego strajku kolejowy w stacjach Alagoinhas i Rio Grande do sparażizowany prawie kompletnie.

Dochody z poczty brazylijskiej przyniosły w r. 1919 12, 238 089\$000.

W dniu 21. t. m. b. Petropolis ogromna ulewę znowa z oberwaniem się chł. Ta tromba wodna zalała

Ciąg dalszy na stronie 1

D- MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

● ● ● Leczy podług najnowszych sposobów. ● ● ●

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejskowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rue S. Francisco N. 25

PARANA ● ● KURYTYBA ● ● BRAZYLIA

Do K. P. Działu w Pols.
w Kurytybie.

Lista składek.

ALFREDO CHAVES. Linia G. neral Osorio — Przy Kaplicy św. Stanisława B. zebrano na głodną działkę Polską złożyli pp. następujący:

Józef Petrykowski 1.20\$ Tekla Brzezińska 20\$ Stanisław Błaszczak 10\$ Józef Sobiesiak 15\$ Antoni Petrykowski 10\$ Jan Wiśniewski 10\$ Franciszek Petrykowski 10\$ Piotr Kujot 5\$ Józef Matiejew syn 5\$ Aleksander Rapike 5\$ Maryan Fidler 5\$ Józef Szymocha 5\$ Wojciech Błaszczak 5\$ Łukasz Modelski 5\$ Aleksander Rapike 5\$ Jan Petrykowski 5\$ Józef Wrzesiński 5\$ Wincenty Wrzesiński 3\$ Jan Wojciechowski 3\$ Antoni Duraczynski 3\$ Dorota Fidler 2\$ Franciszek Modelski 2\$ Józef Petrykowski II 2\$ Aleksander Modelski 2\$ Jan Lange 2\$ Jan Modelski 2\$ Ludwik Prymel 3\$ Stefan Jaroszewski 2\$ Maria Biesek 2\$ Adam Kamiński 2\$ Adam Petrykowski 2\$ Adam Kamiński syn 2\$ Władysław Gajewski 2\$ Józef Myrziński 2\$ Konstanty Myrziński 2\$ Katarzyna Kampiony 2\$ Augusto Faryna 2\$ Antoni Rabulka 2\$ Adam Gołembiewski 2\$ Władysław Błaszczak 1\$500 Edmund Kolański 1\$500 Andrzej Kamiński 1\$ Albina Kmat 1\$ Ferdynand Lange 1\$ Józef Biesek 1\$ Andrzej Wrzesiński 1\$ Teodor Modelski 1\$ Ernesto Zoniat 1\$ Józefa Sa-

dzie 1\$ Franciszek Biesek 2\$00.
Razem 203\$200

Przyjęcie W. P. wicekonsula Dr. Włodka w Itayopolis.

Polska wskrzeszona, Polska uznana jako samodzielne państwo! — gruchnęła wieść radosna, podawana z ust do ust. Nie jednemu nie mogło to pomieścić się w głowie, żeby naród rozdziawiany, uciemiężony miał się zrosnąć na nowo w jedną całość, miał zostać wolnym. Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu, tułacze na obczyźnie — doczekaliśmy się prawdziwie nadzwyczajnych rzeczy. Orzeł biały powiewa już nie tylko nad Warszawą, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Gnieznem, lecz i u nas zaszumił, chociaż jesteśmy oddaleni górami i morzami od kraju rodzinnego. Wielką rolę gra, szeroka w historycznych ramach zmartwychwstająca Polska nie zapominała i o tych którzy ze łzami w oczach żegnali ją, zaskutą w kajdany, w nadszanie, że doczekają się chwili, kiedy będą mogli zobaczyć ją wolną, niepodległą, że będą mogli się zwać synami Polski, bez przydomków, że opuszczając ziemię rodzinną, duchem zawsze przy niej stać będą. Tak jak wtenczas opuszczając sioła rodzinne nie jednemu żal za ziemią ukochaną, czy gorzkie wyściskał, tak dzisiaj można było u niejednego zobaczyć łzę w oku, już nie smutku, lecz radości, że

zjednoczyli się już nasze ziemie polskie, wszystkie skrzydłami Białego Orła osłonięne.

Dowodem tego był dzień 15 lutego b. r. W dniu tym Kolonia Itayopolis święciła takiego złania się z całą Polską, w dniu tym pamiętnym Polakom okazali, że ani odległość ani czas nie zdolają zatrzeć w sercu miłości i pamięci względem matki swej. Dnia 12 lutego stanął Wielki pan Wicekonsul D^r Józef Włodek w Rio Negro. Przyjeżdżał uroczystość towarzyszyło z Imbui z panem Do, którem Piechnikiem oraz obywatelami tamtejszymi. Po zwiedzeniu kolonii Imbui, udał się pan Wicekonsul w dalszą podróż. Dnia 14 II. zawitał do miasteczka Itayopolis, przyjęty przez ks. Proboszcza i obywateli, zagościł w gościnnym domu pana Węgrzynowskiego. Następnego dnia 15 II. kawałkami kawałkami z Kolonii odprowadzili Pana Wicekonsula do kościoła parafialnego. Była to prawdziwa niespodzianka dla nas. Z powodu deszczu nie wszędzie doszła wiadomość o gościu, który miał do nas zawitać. Mimo to jak i winne niedziele, lud zgromadził się licznie. Dziwnym trafem przyjazd Pana Wicekonsula natrafił drogą na grono westchników, którzy wybierali się do kościoła. Muzyka naszych wiejskich muzyków przygrywała całemu pochodo- wi już nie tylko weselnemu, lecz na do i uroczystemu, bo pobyłowi zacnego gościa w naszej Kolonii. Nie był to pochód na Sybir, nie jechał młodzieńiec zakuty w kajdany w kibitce, dziewczyna nie

zalaamywała ręką z groźbą do nieba, że jej zabierają, najlubiejszego, lecz był to pochód weselny, że wśród gości znajdował się Przedstawiciel Polski Niepodległej. Niedaleko kościoła czekali starzy i młodzi, przedstawiciele władzy kościelnej i świeckiej, a sztabary polskie i brazylijskie powiewały nad głowami setki ludzi. Przy bramie triumfalnej każdy oczekiwał usłyszeć coś nowego. Muzyka zagrzmiała, chorągwie zaszumiły lud ucichł, a pan Minkowski w imieniu całej kolonii przywitał gościa tak zacnego radęnie a serdecznie z miłością. Mito i jakoś leżę na sercu się robiło, gdy przemówił do nas głos obywatela przyslanego do nas, aby nam dać oczywisty dowód odrodzenia Polski, aby nas pozdrowić od naszych krewnych i znajomych, których tam zostawiliśmy. Dotychczas przemawiali do nas tylko Księża z ambon i nauczyciele w szkołach w języku dla nas zrozumiałym i ukochanym, a dzisiaj przemówił do nas serdecznie, już nie wśród murów kościelnych lecz w otwartym polu, człowiek świecki, osoba, która dla nas ma być przedstawicielem tej władzy świeckiej. Dotąd przewodnikami naszymi byli tylko księża. Na ich zachętę nie jeden wentyn popłynął do Polski na biednych i na Dar Narodowy, i możemy się tam poszczycić, że dzięki temu stanęliśmy w szeregu tych co nieśli pomoc Polsce tutaj, jedni z pierwszych, mimo budowania dwu kościołów murowanych, a do tego najpiękniejszych w okolicy, mimo rozszerzania zgubnych

hasel przez naszych sąsiadów rasińców. Po skończonym przywitaniu udano się na plebanie, a po krótkim odpoczynku do kościoła gdzie każdy brał udział w nabożeństwie i kazaniu, wygłoszone przez Ks. Proboszcza, z którego można było poznać stan naszej Kolonii, naszych potrzeb i naszych braków.

Po skończonym nabożeństwie rozmowa z ludem, posiłek i plebanie. Tutaj wśród milej pogawędki szybko mijał czas, a zwłaszcza, że była to pierwsza uczna na kolonii, gdzie zasiedli goście najrozmaitszych zakątków Polski. Była to Polonia zjednoczona. Po skończonym uczcie udano się do szkoły, gdzie działała szkoła przywitała gościa śpiewami i wierszami. Następnie udano się na gody weselne do Pana Stanisława Wojciechowskiego, gdzie młodzież zaszczepiła sobie uważała pierwszą poprosić zacnego gościa do tańca, czego jej nie odmówiono. Na drugi dzień odwiedził pan wicekonsul dla braku czasu tylko kilku kolonistów z linii św. Piotra i Jana, gdzie mógł się przekonać że staropolska gościnność i morzami panuje. W gronie weselników nadarzyła się sposobność poznać naszych obywateli. Chmury na niebie a ciężka droga po góry zmusiła gości opuścić progi weselne, przerwać miłą i ciekawą pogawędkę, aby wrócić do miejsca spoczynku, bo już nazajutrz czeka długa podróż w inne kolonie.

Spełniły się słowa, spełniły się modły Adama Mickiewicza o wo-

BEN-HUR

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

Z czasów Jezusa Chr.

przez

Lew. Wallace

(Ciąg dalszy)

44).

Tu Gejusz wyjął z zanadru swej tuniki zwój pergaminowy, położył od starości i używania, a rozkładając jedną z tych kart przed trybunem, dodał: Oto plan najbliższego piątra. Całe zgromadzenie z ciekawością patrzyło na mapę.
— Taką mapę i taki plan otrzymałem od Gratusa. A tu cęla z numerem V. — mówił Gejusz.
— Widzę — odparł trybun. — Zatem, jak mówiłeś, cęla ta była zakazana.
— Pragnąłbym zadać jedno pytanie — zauważył pokornie klucznik.
Trybun dał znak przyzwolenia.
— Ażalż mogłem mapę w takich okolicznościach uważać za prawdziwą?
— Oczywiście, że nie innego nie wypadło.
— Ale ona nie jest prawdziwą.
Trybun spojrział zdziwiony.
— Nie jest prawdziwą — powtórzył klucznik. — Wskazuje ona tylko pięć cęł, a tam ich jest sześć.
— Sześć?
— Pokażę ci piętro, jakim jest, a raczej, jakim mniemam, że jest.
Tu Gejusz wyruszył na tablicę następujący plan i podał go trybunowi:
Dobrze narysowałeś — rzekł trybun, chcąc skończyć rozmowę — każę zrobić nowy plan i dam ci go jutro, gdy przyjdiesz. Dokończysz

słów tych, wstał.

— Racz mnie jeszcze posłuchać, trybunie.

— Jutro, Gejuzuszu, jutro.

— To, co mam powiedzieć, nie cierpi zwłoki.

Trybun zajął napowrót krzesło, acz niechętnie.

— Będę się starał być zwięzłym — rzekł dozorca pokornie — tylko pozwól mi jeszcze na jedno pytanie.

— Miałem nie wierzyć Gratusowi, gdy mówił o więźniach pod liczbą V?

— Ależ zapewne, że winienś wierzyć; obowiązkiem twoim było wierzyć, iż cęla zawiera trzech więźniów ślepych i bez języków.

— Dobrze — odparł dozorca, a jednak rzecz się tak nie miała.

— Nie? — rzekł trybun z nowym zdziwieniem.

— Słuchaj i osądź. Stósownie do rozkazu obśzedłem cęle, zaczynając od pierwszego piątra, a kończąc na najniższym. Rozkaz nieotwierania numeru V szanowałem przez całe osm lat, podając jedzenie i picie otworem na to przeznaczonym.

— Wczoraj, gdy odebrałem nowy rozkaz, nie bez ciekawości zbliżyłem się do tych drzwi, spodziewając się ujrzeć tych nieszczęśliwych, co wbrew wszelkim oczekiwanom tak długo żyli. Z razu zamki nie chciały puścić i dopiero, gdyśmy je z całą siłą pchnęli, ciężkie drzwi się otworzyły. Wszedłszy zastałem tam jednego tylko człowieka bez oczu, języka i całkiem obnażonego. Włosy nieszczęśliwego posklepane, spadały na pierś i plecy; skóra żółta jak pergamin; a gdy wyciągnął ręce, urządził paznokcie palców zakręglone jak szpony ptaka.

Pytałem go o towarzyszy, wstrząsnął przecząco głową; mim o tego

zaprzeczenia przeszukałem całą cęłę. Podłoga była mokra jak i mury, a nigdzie żadnego śladu treszty więźni. Gdyby tam zamknięto niedgdy trzech ludzi i dwóch z nich umarło, tuć byłoby przynajmniej ich kości.

— Cóż więc przypuszczasz?

— Sądzę, trybunie, że przez całe osm lat w celi tej tylko jeden znajdował się więzień.

Tu trybun rzucił na klucznika badawcze spojrzenie i rzekł: Miel się na baczność, miałbyś twierdzić, że Waleysz klamał?

Gejusz skłonił się i rzekł: —

Mógł sam być w błędzie.

Nie, chyba że nie — przeczył trybun. — Stósownie do tego co mówiś, wiedział, jak sądził, że żali nie powiedziałeś co dopiero, że jadła i napoiu dostarczano na trzy osoby?

Otaczający przywodził, podziwianę rozumną domyślność swego przełożonego; ale Gejusz, pewny siebie, zdawał się nie zważać na tę uwagę.

— To dopiero połowa historii; skoro się dowiesz całej, podzielisz moje przekonania. Oóó, coż dalej zrobilem z owym człowiekiem: postawiłem go do łaźni, kazałem oczyścić i odziać, a potem wyprowadziłem przed bramy fortecy i puszciliem na wolność, umyślając od reszty ręce. Tymczasem dziś wrócił na napowrót, a gdy go do mnie przyprowadzono, płakał i dawał mi znakami do zrozumienia, że chce wrócić do celi, na co pozwoliłem. Gdy go wiedziono, wyrwał się i padł mi do nóg, błagając, abym za nim poszedł. W tej chwili tajemniczo trzech ludzkich stęgał mi na myśl i tem skorzej uległem jego prośbom. Dżś zaś cieszysz się, że uczyniłem, jako żądał.

Całe zgromadzenie słuchało teraz

opowiadania z najwyższym zaciekawieniem.

— Gdyśmy się znaleźli w celi, nieszczęśliwy poznął ją po omacku, z czego dziwną okazywał radość; a biorąc mnie za rękę przywiódł do otworu podobnego do tego, którym się jemu samemu jeść podawało. Był to otwór dość duży, cały helm mógł się przezeń przesunąć, przecież dnia poprzedniego uszedł naszej uwagi.

Trzymając mnie za rękę, włożył głowę w otwór i wydał krzyk zwierzęcy. Zdziwiony odsunąłem nieszczęśliwego, a zająwszy jego miejsce, zawołałem do wnętrza: — Hej, jest tam kto?

— Zrazu nie odebrałem żadnej odpowiedzi, ale za powtórnym zapytaniem usłyszałem taki odpowiedź: — Bądź pochwalony, o Panie! — Zdziwienie moje wzrosło, bo był to głos kobiecy.

Pytałem dalej: — Kto jesteś?

— Jestem niewiastą, Izraelką, wraz z córką żywcem pogrzebaną. Pomóżcie nam rychło, bo blizko jesteśmy śmierci. Zapewniam ją o pomocy i przyrzędam, aby zapytała o twą wolę.

Trybun wstał rozgorączkowany.

— Masz słusność, Gejuzuszu: plan był fałszywy, a powieść o trzech więźniach kłamstwem. Zaprawdę, lepszych obywateli od Waleusza Gratusa potrzebaby Raymowi.

— Tak — odparł klucznik. —

Wiem od więźni, iż codzień podawał swym towarzyszkom jadło i napój.

— Oto wyjaśnienie — dokończył trybun, patrząc po zgromadzonych i myśląc, jak to dobrze, że mu nie braknie na świadkach.

— Spieszmy uwolnić kobiety, chodźmy wszyscy!

Gejusz był wielce uradowany.

— Trzeba nam będzie zburzyć mur — zauważył. — Znalazłem miejsce,

króre było wejściem; obecnie założone jest kamieniami.

Trybun zwrócił się do swego pisarza: — Przyślij za mną co rychło robotników z narzędziami; sprawdź, gdzie jeszcze zatrzymaj, bo trzeba będzie je uzupełnić.

Za chwilę opuścili komnatę.

ROZDZIAŁ XXIX

— Jestem niewiastą Izraelką, żywcem wraz z córką pogrzebaną. Pomóżcie nam co rychło, bo blizko jesteśmy śmierci. Jesteśmy śmierci.

Taką odpowiedź usłyszał Gejusz z celi, którą na swym planie liczył VI oznaczyć, a czytelnik pomyśli sobie:

— Oto nareszcie znalazłono matkę i siostrę Ben-Hura. I tak też było.

Porwano je osm lat temu, zaprowadzono do fortecy, bo tak chciał Gratus. Nie był to wybór przypadkowy. Jako pan twierdził, wiedział, że ce VI nietylko łatwiej było ukryć, ale i dodatku zakazana była trudem. Wzienie nie zdoła mu się dostatecznie kara, nie starczyły zamki i łańcuchy nieszczęśliwych, zasłużyły na śmierć okrutną! Do tej strasznej nory przywiekli je niewolnicy w noc ciemną, wepchnęli w głąb i z okrucieństwem barbarzyńskim zamurowali, odbierając wszelką nadzieję powrotu do świata. Ludzie ci nie wydali się Gratusowi dość pewnymi, dlatego wstał ich w rozmaite strony, a nie mieli sposobności zdradzić tajemnicy. Takim sposobem pozbył się Gratus rodzinę, którą pragnął bezkarnie ograbić. Uczynił to dość zrzęcznie, bo bez hałasu; a jednak wiedział, że śmierć ich nie ulega wątpliwo-

na i niepodległą Ojczyznę naszą. Jest to chwila, jest to fakt historyczny, uroczystość taka, jakiej kiedyś pokolenia przyszłe zazdrościć nam będą.

©Wiarus

Hold ks. biskupowi Bandurskiemu

Znamy wszyscy patriotyczną działalność biskupa Bandurskiego. Wiemy, czym był ów kapłan Polak przez szereg lat dla społeczeństwa, które się z nim żyło, słuchało jego natchnionych słów, patrzyło na czyny jego! Widzimy, czym był dla żołnierza polskiego od pierwszej chwili rozpoczęcia orężnej walki w imię oswobodzenia Polski, — czym był dla rzeszy uchodźców polskich, niezłomnych w służbie narodowej biskup-wygnaniec.

Uczcić go też postanowiło obywatelstwo lwowskie specjalnym obchodem i odpowiednią uroczystością. Dostojny pasterz uczynił jednak zawód lwowskiemu obywatelstwu, albowiem nie mógł stawić się na urządzony obchód, gdyż zaproszony został do Krakowa specjalnym gościem na obchód rocznicy wojsk polskich.

W skromności swej jednak oświadczył komitetowi, że byłby w kłopotcie słuchając wyrzeczonych bezpośrednio do niego słów pochwały i holdów — za spełnienie obowiązków Polaka.

Jednocześnie wysłował odrębne pismo, które na zebraniu rzeczonem zostało odczytane.

Pismo biskupa Bandurskiego brzmi, jak następuje:

Najdrożsi Rodacy! Zaproszony do Krakowa na uroczysty obchód Zjednoczenia Wojsk Polskich, nie mogę przybyć na zebranie obywatelskie w Gnieźnie.

Nie tajno mi, że pomimo mojej z wami na polu narodowej współpracy, pragnienie w szlachetnym uniesieniu uczuć w tym dniu wielkiego w Polsce święta, wielką ideą wolności i niepodległości, co nas wszystkich wiodła ku lepszej przyszłości, ku wyzwoleniu.

Tę ideę dziś macie zamiar uczcić, a nie człowieka, który miał szczęście urodzić się Polakiem i wraz z wami pracować dla ojczyzny. Tej idei hold składacie a nie człowiekowi, który jak każdy z was miłością kochanej ojczyzny przejęty gotów powtarzać za Krasinśkim:

Byle cię Polsko można wspomóc, byle wspierać.

Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Nędza i trud wojenny przetrwałaście odważnie i śmiało po bohatersku i rycersko sprawiliście się z najedzą okrutnym i okryliście się sławą nigdy niegasaącą jako strażnicy kresowych granic Rzeczypospolitej polskiej.

Wam Najdrożsi Rodacy dzięki należne, wam cześć-wiekopomna!

Z pozdrowieniem braterskim i oddaniem wasz

Ks. dr. W. Bandurski, biskup.

Lwów, 9 października, 1919.

Obchód ku czci ks. Bandurskiego we Lwowie odbył się według zapowiedzi przy nader licznych współudziale publiczności.

Przewodził dyr. Biechoński prez. Tow. Uczestników Powstania z 1863 roku a główną mowę

wypowiedział znany w Ameryce z czasów Kongresu Polskiego w Washingtonie dyr. St. Majerski.

Zebranie przyjęło następującą

osnową rezolucji:

Wysoki Sejmie!

Obywatele Polacy, zebrani na

zgrupowaniu bezpartyjnym, celem

uczczenia zasług w pracy narodowej ks. biskupa Władysława Bandurskiego, zwracają się do wysokiego sejmiku z następującymi

prośbami:

Działalność ks. biskupa Bandurskiego przed wojną znana jest wszystkim.

Gdzie posterunek narodowy był zagrożony, tam nie brakło nigdy ks. biskupa.

„Sprawa chełmska” znalazła w nim najgorętszego obrońcę.

Ustępując przed inwazją rosyjską, osiadał w Wiedniu, gdzie bez wycieńczenia pracuje wśród kolonii

polskiej, podnosząc na duchu ciężko doświadczonych braci rodaków.

Ponieważ w tym czasie legiony nasze walczyły na kilku odcinkach

frontu bojowego, dostojny opiekun ducha narodowego spieszył aż do rowów strzeleckich żołnierza i tam dodaje otuchy i wiary w

zwycięstwo sprawy polskiej.

Nie było szpitala, ani oddziału, w którym służyli Polacy, lub przystani legionów — gdzieby ten wielki kapłan patriota nie był.

Odwiedzał więźniów stan. w Marmoros Sziget, albowiem ukończył całą duszą żołnierza polskiego.

Dzięki jego poświęceniu żołnierz nasz nie upadł na duchu i w odwiedzinach biskupa Bandurskiego czerpał siły do dalszego trwania.

Tak przetrwał czas walki do chwili wolności ojczyzny, dla której tyle pracował.

To też z rozrównieniem przyjmuje zaproszenie wolnego polskiego Lwowa na uroczystość sierpnia narodzin żołnierza polskiego wymarszu legionów.

Cała Małopolska cieszy się jego uroczystością i zaprasza na podobne uroczystości.

Każdy widzi w nim najlepszego syna ojczyzny i przywódcę duchowego żołnierza polskiego.

Uważamy za obowiązek dać wyraz prawdzie i zwracamy się do naczelnej władzy, gdyż wierzymy, że tylko nawał arcywładnych spraw państwa nie pozwoliła zająć się tą sprawą.

Miejace zasłużone przez ks. biskupa Bandurskiego, to posterunek, na którym mogliby dalej stać pracować dla żołnierza polskiego.

Jako wyraz uznania i zasług dostojnego ks. biskupa ośmielamy się przedstawić tę prośbę do sprawiedliwego uwzględnienia.

Przy tej sposobności wyrażamy naczelnej władzy państwa — hold.

Przy tej sposobności wyrażamy

my naczelnej władzy państwa — hold.

Naczelnik państwa daje na kościół.

Jak donoszą pisma warszawskie, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski złożył przez swego kapłana ks. Władysława Plewko Plewczynskiego 1000 marek ks. prob. dr. M. Ryniewiczowi, jako ofiarę na budowaną przez niego z drobnych ofiar świątynię pod wezwaniem N. M. P. Częstochowskiej — Królowej Korony Polskiej i bł. Władysława z Gelniowa, Patrona Warszawy, przy ul. Łazienkowskiej 14 w Warszawie. Ofiara Naczelnika niewątpliwie pobudzi do ofiarności osoby zamożniejsze na ten cel, gdyż świątyni brak sklepień i da-

Gdyby zaś niecny czyn ten wyjął miął na jaw, to rzecz przedstawia się jako wymiar sprawiedliwości, nie zaś jako zbrodnia. Skazaniec ślepy i niemy miał im podawać napój i jadło otworem z sąsiedniej celi; zdrady z jego strony nie było potrzeby się obawiać. Messala w znacznej części był autorem tych pomysłów, które im obu ułatwiły zajęcie majątku i dobytku Hurów, bez zbagacenia kasy cesarskiej. Ostatnim środkiem ostrożności było oddalenie dawnego dozorcę więzień, chociaż ten wcale nie wiedział o zaszłych wypadkach; znał jednak doskonale więźnia i oczywiście przed nim sprawa ta nie dałaby się ukryć. Dalej jeszcze, z przebiegłością iście szatańską kazał prokurator sporządzić fałszywą mapę z opuszczeniem celi VI i wręczył ją, jak to wiemy, nowemu dozorcę. Rozkazy dane przy wręczeniu mapy były uwiecznieniem dzieła, bo celi i jej mieszkańcy istnieć przestali.

Chcąc sobie wyobrazić życie matki i córki w ciągu ośmiu lat ośmiu, trzeba nam sobie przypomnieć ich dawniejszy sposób życia. Wszak szczęście nasze lub bolesne zależą od tego, jak je odczuwamy w duszy. Aby choć w przybliżeniu zrozumieć cierpienia matki Ben Hura, musimy sobie przypomnieć przynajmniej jej umysł i serce, jak również okoliczności, towarzyszące jej uwięzieniu i za murawianiu. Aby to odczuć, trzeba nam przypomnieć sobie spokojne, szczęśliwe życie w książęcym domu, owe wesołe iśnienie spędzane w groń rodzinny, i porównać z życiem w podziemiach fortecy Antonia. Nie wątpię, że choćby czytelnik zdołał być tylko wyobrazić sobie materialną nędzę tej niewiasty, tak czulego serca i pici stabej, to z pewnością niedoła

wzruszałaby go do głębi. Cóż dopiero, jeśli zechce pójść dalej, jeśli zechce doświadczyć cierpienia jej umysłu i serca. Aby to zrozumieć, niech przypomni sobie jej rozmowę z synem o Bogu, narodach, bohaterach, w której była mistrzem, a zawsze matką.

Chciesz dotkliwie zranić mężczyznę, zdradź jego miłość własną; chciesz dotknąć niewiastę, zdradź jej uczucia.

Cela VI była taką, jak ją narysował Gejzusz na planie. Trudno coś dokładnego o jej rozmiarach powiedzieć; zdaje się jednak, że była obszerna, a ściany jej i podłoga pełne nierównych wgłębności. Od strony zewnętrznej wchodziło do celi trochę świeżego powietrza, a czasem błysnęła i promień słońca.

Taka była cela VI. A teraz, miły czytelniku, niechaj opis niemiłego i oślepionego skazańca z pod numeru piętego przysposobi umysł twój na cierpienia, jakie znosiły nieszczęśliwe niewiasty.

Oble kobiety siedzą pod samą ścianą, jedna na ziemi, a druga na wół oparta na tamtej: nic tam niema prócz nagiej skóry. Białe światło, otworem wpadające, daje im pozór widm, tem straszliwszych, że nie miały żadnego odzienia. A jednak nie są bez pociechy, bo obejmują się wzajemnie w miłości. Znikło bogactwo, znikła nadzieja, ale została miłość: Bóg jest miłością!

Miejscu, na którym siedziały, było gładkiem od ciągłego używania; bo ktoś zdolał zliczyć, ile czasu w ciągu ośmiu lat spędziły na tem miejscu, czerpąc nadzieję wyzwolenia z bledzo, ale przecież przyjemnego promyka światła, przedzierającego się przez otwór w murze? Gdy rano, jak witał, wiedziały, że dzień świta; gdy

bladł, że noc zapada! Przez ową szparę tak małeńką wysyłały myśli w świat daleki, jakoby była bramą królewskiego pałacu — i przebiegały w szerz i wzdłuż, szukając jedna syna drugą brata. Szukały go na morzach i wypachach; zdawało im się, że go widzą to tu, to tam, a wszędzie w przelocie, bo jako same żyły, czekając na niego, tak i on żył, aby je odnaleźć. Jakże często, choć bezwiednie, myśli ich spotykały się na tej drodze! Jakże często powtarzały sobie słowa, co były jedną ośłodą w cierpieniu; póki on żyje, pamięta o nas będzie; a póki pamięta, nie traćmy nadziei. Nie myśląc już o tem, czem dawniej były obydwie niewiasty, doznajemy uczucia, że musiały w nich zająć zmiana, której samo długolennie więzienie spowodować nie mogło.

Matka, gdy tu weszła, była kobietą piękną; córka śliczną dziewczeczką. Dziś nawet miłość temu zaprzeczyć musiała. Włosy ich długie, nieczesane, dzienne białości, budzą grozę i wstręt. Może to dziwne światło wśród ciemności wywołuje takie wrażenie, a może jest coś w ich twarzach, co przestrachem ścina w zylach krew? Może cierpią głód i pragnienie... wszak nie jadły i nie piły, odkąd ich poniewolny sługa odzyskał wolność, a to było od wczoraj.

Tirza w uścisku matki leży żałośnie.

Bądź spokojna, Tirzo, przyjdą, przyjdą niewątpliwie. Wszak Bóg jest dobry, a myśmy nigdy nie zapominały o Nim; zawsze się modliłyśmy, gdy w świątyni odeszłaś się

podobną do modlitwy. Światło jest jeszcze jasne, słońce stoi na południowej stronie, z pewnością jeszcze słońce nie ma. Niedługo musi się ktoś zjawić. Bóg jest dobry, ufajmy Jemu.

Matka spojrzała wokół po celi. Tyle razy wzywała Boga, tyle razy w Jego imieniu obiecywała pomóc dziecku ze w tej chwili powtarzanie tych samych obietnic zdało się jej

Proste te słowa matki nie minęły bez wrażenia.

Tirza nie była już dzieckiem, bo do lat trzynastu, które liczyła wówczas, gdy ją więziono, przeżyła ośm — Chcę być silną! — rzekła.

Wszak cierpięś porównie ze mną, potrzebna mi żyje dla ciebie i brata. Cóż, kiedy język spieszony, usta spalone! Bezustannie muszę myśleć o tem, gdzie jest i czy kiedykolwiek nas znajdzie?

Głosy ich brzmiały cicho, nienaturalnie.

Matka tuli córkę do serca i mówi: Śniło mi się tej nocy, — widziałam, że tak dokładnie jak ciebie w tej chwili Czemuż nie miałabym wierzyć w sny, kiedy nasi ojcowie w nie wierzyli, a Pan tak często z nimi w ten sposób rozmawiał. Zdawało mi się, jakobyśmy były w przedsionku niewiast — w świątyni; z nami było więcej kobiet; on przyszedł i stał w cieniu bramy, spoglądając dokoła. Serce bito mi gwałtownie; wiedziałam, że nas szuka; wyciągnęłam ręce ku niemu i biegłam, wołając go po imieniu, ale, niestety, nie poznałam go. W tej samej chwili znikł.

— Któż wie, ażali tak kiedy nie będzie; wszak obie tak bardzo jesteśmy zmienione...

— Zapewne, jednak... — tu głowa matki upadła bezwładnie, na twarz wystąpił wyraz bólesci, a podniósłszy się, rzekła: Jednak możemy mu się dać poznać.

Tirza załamała ręce:

— Wody, matko, wody, choć kroplę wody!

Matka spojrzała wokół po celi. Tyle razy wzywała Boga, tyle razy w Jego imieniu obiecywała pomóc dziecku ze w tej chwili powtarzanie tych samych obietnic zdało się jej

Jan Faucz

Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5

(obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

Ceny niskie

Przewiebnym księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca

SUTANN

Ciekawa gra liczb.

	Cesarz Karol	Cesarz Wilhelm
Rok urodzenia	1887	1859
Wstąpienia na tron	1916	1888
Wiek	31	59
Lata rządzenia	2	30
Sumy te podzielone liczbą 2 dadzą	Razem 3836	3836
rok utraty tronu	1918	1918

chu, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

Z Rzymu donoszą, że Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy i Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, którzy obadwaj byli alumnami papieskiej

ch, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

Z Rzymu donoszą, że Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy i Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, którzy obadwaj byli alumnami papieskiej

ch, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

Z Rzymu donoszą, że Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy i Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, którzy obadwaj byli alumnami papieskiej

ch, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

Z Rzymu donoszą, że Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy i Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, którzy obadwaj byli alumnami papieskiej

ch, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

Z Rzymu donoszą, że Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawy i Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, którzy obadwaj byli alumnami papieskiej

ch, a wskutek braku funduszy roboty zostały wstrzymane i ludzie pozbawieni zarobków.

Pisma socjalistyczne powyższej wiadomości nie powtarzają, chociaż bezpośrednio dotyczy ona tego męża w Polsce, którego oni swoim nazywają Bezwątpienia mają oni to Narzeczenikowi za złe, że daje przykład ofiarności na cele kościelno-religijne, przez nie za ciekawie zwalczane

Świeca św. Józafata

wujcie ją ze złością w swoim kolegium, aż do tej chwili, kiedy Polska odzyska swoją wolność. Wówczas alumn tego kolegium poniesie ją do Warszawy i zapalić ją w Katedrze św. Jana.

Ks. Kakowski arcybiskup Warszawski i kardynał jako alumn tego kolegium przywiózł ją do Warszawy, gdzie się odbędzie z tego powodu wielkie uroczystości.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej)

prawie miasto, wyrzuciwszy straszne spustoszenie.

— Kurytybska policja otrzymała z Iraty krótką wiadomość telefoniczną, że inspektor Ernesto zastrzelił podczas gry jakiegoś Theresia Pereira i zniknął bez śladu.

— Na ulicy Deza, Motta w Kurytybie pewien Włoch, nazwiskiem Tariguino, rzucił młot na zgraję psów, ale trafił... dziewczynkę swego sąsiada, zraniwszy ją poważnie. Włocha aresztowano.

— W Kurytybie zawiązuje się spółka mająca na celu zalesienie okolic stolicy stanu wyłącznie drzewem, zw. Bracalinga, które nie tylko że stosunkowo szybko wyrasta, lecz ma być także znakomitym materiałem dla stolarzy, a tem samem może służyć też i na opał, który w Kurytybie co raz to drożeje.

— Na cmentarzu municypalnym w Kurytybie zawałił się przed kilku dniami mur, miazdząc na śmierć robotnika Humberta Passim.

— Wkrótce mają się rozpocząć roboty nad pogłębieniem i rozszerzeniem portu w Paranaíba. Minister komunikacji zamianował już szefów i wice-szefów, przeznaczonych do tej ważnej budowy.

Papież do Naczelnika Państwa.

Ks. kardynał arcybiskup Kakowski po powrocie z Rzymu, podczas przedstawienia się Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi w Belwederze wręczył odrębne pismo papieskie wraz z podobizną Benedykta XV.

Treść w języku francuskim jest następująca:

„Wielce dostojnemu Naczelnikowi Państwa Polskiego, Komentantowi Józefowi Piłsudskiemu przesyłamy błogosławieństwo apostolskie, jako świadectwo Naszego wysokiego respektu i żądań, których życzymy Jemu i całej Polsce.

Benedykt PP. XV.

Rzym, Watykan 3 stycznia 1920 r.

Przyjęcie Przedstawiciela polskiego w Castro.

Donoszą nam z Castro, iż miejscowość tę wizytował attaché emigr. Konsulatu pol. w Kurytybie, p. Babiński, który przyjęty został z wszelkimi honorami przez deputację Polaków i innych obywateli miasta. Po przemowie powitał, wygłoszonej przez Dr. Paulo Monteiro, udano się pochołdem do domu p. Mikolaja Musiałowskiego na przekaśkę.

Następnego dnia, po zwiedzeniu kolonii polskiej p. Babiński zadowolony ze wszystkich co widział, odjechał do Kurytyby.

Przegląd polityczny

z ostatniego tygodnia

POLSKA — Sekretarz wojny Ameryki półn. oświadczył, że Ameryka nie ma zamiaru pomagać Polsce, gdyby Polska chciała prowadzić w dalszym ciągu wojnę z bolszewikami.

— Rząd sowieński rosyjskich przysłał dwie noty, w których protestuje przeciw militarnym zarządzeniom Polski nad Dnieprem i grozi ze swej strony militarnymi represjami.

— Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Polska jest gotowa przystąpić do omawiania warunków pokojowych z „sowieckimi” rosyjskimi, żądając ze swej strony zwrotu ziem, zabranych Polsce przed prawie dwoma wiekami; zwrotu szkód wyrządzonych skutkiem wojny i w końcu ratyfikacji tego pokoju przez naród rosyjski.

— Kongres pokoju wyznaczył tymczasowo granicę pomiędzy Polską a Rosją, która biegnie w prostym kierunku z północy na południe wzdłuż północnego brzegu rzeki Bugu i o Brześć Litewskiego na północ idzie działem wód, pomiędzy dopływami rzeki Bugu i Niemna, a na południe od zatkanicia się rzeki Bugu z dawną granicą Galicji, biegnie starą granicą, pomiędzy dawną Rosją a Galicją wzdłuż rzeki Zbrucz do Dniestru i stąd do Karpat, dawną granicą pomiędzy Galicją a Bukowiną.

Anglia i Ameryka są za tem, aby Polska uznała tę granicę i porzuciła wszelkie plany wcielenia do Polski ziem białoruskich.

Francja i Włochy jednak są za tem, aby Polsce pozwolono zatrzymać zajęte na bolszewikach ziemie.

— Dywizja wojsk polskich na Syberii, licząca około 5 tysięcy żołnierzy, zbuntowała się i wymordowała swoich oficerów przesłała na stronę bolszewików.

Inna wiadomość powiada, iż cała polska armia na Syberii dostała się do niewoli bolszewickiej w Kuczynsku.

— Senat Amerykański uchwalił rezolucję, upoważniającą ministerium wojny do sprowadzenia z powrotem do Ameryki około 12 tys. mieszkańców St. Zjedn. polskiego pochodzenia, którzy byli członkami armii polskiej gen. Hallera, a obecnie są trzymani w obozie koncentracyjnym w pobliżu Warszawy.

NIEMCY — Wiadomości pochodzące z Europy a dotyczące sprawy rewolucji w Niemczech, są tak pogmatwane i że sobą sprzeczne, iż częstokroć trudno się na nich wyznać. Zdaje się, że to samo nastąpi w Niemczech, co w Rosji. Prawda jest iż Dr. Kapp, szef rewolucji, uciekł, a generał Lüttwitz cofnął się z Berlina wraz ze swoimi wojskami. Po niektórych miastach powrócili robotnicy znowu do pracy. Przecież Ebert jest już w Berlinie; minister wojny Noske, który był opuszczał Berlin w aeroplanem. Kanclerz państwa Bauer nabrał odwagi i wydał teraz rozkaz aresztowania Kappa i współpracowników. W Lipsku i innych wielkich miastach panują bolszewicy, nawet w samym Berlinie walki z

nimi są na porządku dziennym.

— Telegram z Berlina donosi, iż marszałek Ludendorff, powróciwszy do Niemiec, został aresztowany — ale we własnym domu i jest strzeżony pilnie przez oddział żołnierzy.

AMERYKA PÓLN — Senat amerykański na swym posiedzeniu odbytym w dniu 19-go uchwalił poważną większością głosów traktat pokojowy wersalski odrzucić i odesłać Wilsonowi.

ST. ZJEDN. AMERYKI A ROSJA.

Około 17 nowych republik, które powstały na terytoriach dawnego państwa rosyjskiego ubiegają się, aby Stany Zjednoczone uznały ich niepodległość. Między nimi znajdują się republika Estonii, Łotwy, Litwy, Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu i wschodniej Korelii. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że nie jest wskazane ani sprawiedliwym przesądzić z góry o przyszłej całości państwa rosyjskiego, które może zorganizować rząd konstytucyjny i demokratyczny. Z tego względu rząd St. Zjedn. postanowił nie uznawać żadnej z tych republik oprócz Polski i Finlandy, które zostały uznane przez kongres pokoju w Paryżu.

Rosja — Rząd bolszewicki przyjął propozycję Łotwy, względem zawarcia pokoju z Rosją.

— Pomiędzy Denikinem i bolszewikami zostało zawarte zawieszenie broni.

WŁOCHY — Suma zebrała przez Ojca św. w całym świecie, a przeznaczona na pomoc biednym dzieciom Europy, doszła już do wysokości 10 milionów lirów włoskich.

Ostatnie wiadomości

BERLIN 22 — Spartaciści zdobyli i zajęli główne porty wojenne. Kiel i Wilhelmshafen. Dyrektorat „sowieców” zdobył 4 krążowniki.

— W Lipsku szalała bitwa między komunistami i wojskiem sądowem. Komuniści zostali pobici. Z obu stron jest mnóstwo zabitych i rannych.

BERLIN 24. — Wysłano wojsko do dystryktu Rhur, którym zawładnęli komuniści, rozporządzający przeszło 100-tysięczną armią.

— Sytuacja w Niemczech jest bardzo poważna. Strajkujący robotnicy zażądali od Eberta, by ustąpił, oddając władzę w ręce niemieckie i anarchistycznych „sowieców”.

PORTRETY

Józefa Piłsudskiego i Ign. Paderewskiego

sg do nabycia w naszej redakcji po cenie 1\$000 za sztukę, dotychczas \$100 na przyszłość pocztową.

Dr. Alencar Picdade

Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego

Biuro przy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurytyba.

Ceny targowe

w Kurytybie.

Z dnia 12 Marca 1920

Szmalc (kilo)	2-200
Stonina (aroba)	20\$ 00
Kaszas (pipa) w Morretes	500\$00
Masło kg.	45\$00
Młód kg.	1\$000
Owies alkier	45\$00
Gruch okrągły alkier	53\$00
Ziemiaki alkier	5\$000
Kasza tatarszana litra	\$500
Cukier maskawino z R.G.S	58\$000
Cukier maskawo z Pernam	42\$000
Kawa zielona 80 litr	83-90\$00
Nafta lata	12\$500
Sół kilogr.	230 do 2\$80
Ryż czerwony	44\$000
Ryż biały	48-54\$000
Kura (sztuka)	1\$500-2\$800
Jaja tuzin	1\$300
Kukuruzka kargier	12\$000
Wino nacional (quinto)	60\$000
Jecmień kilo	— \$200
Fizjon kargier nowy	22\$000
Cebula aroba	5\$600
Fasola kargier	\$100
Mąka pszenna lili	30\$000
Mąka pszenna sublima	2\$5000
Mąka żytnia (aroba)	8\$100
Otręby (aroba)	2\$500
Żyto alkier	11\$000
Cukier biały	72\$000
Mięso wołowe bez kości kg.	1\$800
„ z kośćcami kg.	\$1100
„ wieprzowe kg.	1\$200
Chleb 1 kg.	\$800
„ 1/2 kg.	\$400
„ 250 gr.	\$200
„ 125 gr.	\$100

Jacek Dromlewicz

lekarsz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmując zęby bez bólu.

rua Riachuelo N. 8

Krawiectwo Polskie

Zawiadamiam Sz. Rodaków, że otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. 7 de Setembro N. 82. Wykonanie dokładne i eleganckie. Ceny niskie. Licząc na poparcie Sz. Rodaków, w myśl zasady „Swoją do swego”

Jan J. Prokopiak.

SALÃO DO POVO

Praca Zacharias No. 22

Z projektem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo znizionych cenach: golenie brody 200 rs. strzyżenie włosów 500rs.

Stanisław Ulicki.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miodowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Rua Cabral nr. 53 Kurytyba Franciszek Lachowski

Baczność Koloniści!

Chcecie kupić tanio a dobrze sprzedać swoje PRODUKTA

udajcie się do nowego sklepu polskiego

— BOLESŁAWA ANDRESA —

w Erechim — Rio Gr. do Sul

Krawiectwo polskie

Dominka Kureckiego.

Posiada na składzie rozmaitego i dobrego materiału na ubrania, spodnie, kamizelki białe i inne. Robota wykonuje się trwałą podług ostatnich fasónów po cenach umiarkowanych

Ul. Com. Araújo Nr. 39

DENTYSTA

ANDRZEJ KŁOS

Wykonuje plombowanie i leczenie zębów oraz wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje codziennie od 8-jej rano aż do 8-jej wieczorem.

Plac Tiradentes 28 (apt).

— Swoją do swego.

Szakry

8 alkrowe w pobliżu Tres Barras sprzedaje na spłaty 3 letnie kompania Lumber. Wst. pne 200\$ i co 6 miesięcy 100\$000 razem 800\$. Znakomity punkt na zbycie produktów rolnych. Już osiadło kilka rodzin polskich. Jest jeszcze kilka miejsc do nabycia.

Fernando Hackradt i Cia

filia w Kurytybie zawiadamia swoich klientów, że na wozy chemiczne marki



sg do nabycia w domu handlowym

Luis Rose, Rua Jose Bonifacio 8

SZAKIER NA SPRZEDAŻ. Na Araukaryi, pomiedzy stacyą i miasteczkiem znajduj¹ się dobre szakiery z trzema domami na sprzedaż. Blizsza wiadomosc przy ulicy Ruycliffa n. 80.

VIGOGENIO



NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym

APTEGE POLSKIEJ prowizora farmacyi,
chemika, bakteriologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

„Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WIŚNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

„CASA IDEAL“

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifácio nr. 9.

Ogromny wybór
OBUWIA

cenach najniższych

Charutaria Brasileira
L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Paraná

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych, również papierosów od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — uprasza Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

‘A COMPRADORA’

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora“

Rua 15 de Novembro N. 7

TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, i wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzy się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich
Innych

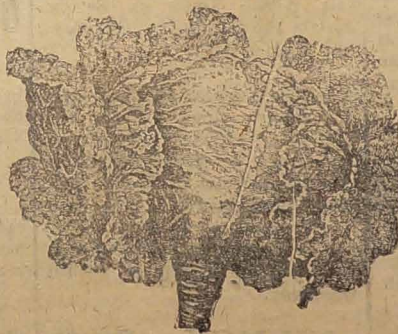
Herwa marki „Tupy“

wyrobu Onufrego Flizikowskiego
w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonalsza w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównany środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost w Fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególnie paczki w sklepach p. p. Domaskiego i Brzezickiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zaopatrzyć i po kolonjach, rozpowszechniać.

Żądacie piwa

„Cruzeiro“
jest najlepsze



Casa Flo

Rua 15 de Novembro

Poleca Szan. Kolonistom, wielki wybór świeżych,

nasion

ważnych, a mianowicie kapusty, marchwi, brukwi, buraków, kalafiorów, grochu, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

DOM ZDROWIA

Dra. S. Kossobudskiego

przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygód i wymagań hygieny

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D^r SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa“ w Kurytybie
profesor uniwersytetu paranańskiego.

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N. 20

Nr. telefonu: 528.